Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

Rok I | ŁODZ, WTOREK 1 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 34

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Odrodzenie Chjeno-Piasta.

Poseł Witos dąży do utworzenia nowej większości parlamentarnej.

Byli spólnicy chjeno-piastowi mają uchwalić nową ordynację wyborczą i rozwiązać obecny Sejm.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W dniu dzisiejszym obradować będą kluby parlamentarne Chjeno-Piasta nad wytworzoną sytuacją polityczną.

Narady te odbędą się z inicjatywy posła Witosa, który już od kilku tygodni prowadzi poufne narady z Chjeną w sprawie wytworzenia nowej większości w Sejmie.

Jakkolwiek zarówno w prasie piastowskiej, ataki przeciwko premjerowi Grabskiemu nieco umilkły, to jednak sprawa stworzenia przeciw niemu jednolitego bloku złożonego ze stronnictw chjeno-piastowskich jest nadal bardzo aktualna.

Poseł Witos jest zdania, że już obecnie należy przygotować pewną i trwałą większość na wypadek, gdyby premjer Grabski po zwołaniu Sejmu zechciał zgłosić swą dymisję.

Obawia się on bowiem, iż do władzy mogłyby dojść osoby nieżyczliwie usposobione dla jego stronnictwa.

W kuluarach parlamentarnych twierdzono powszechnie, iż p. Witos chce się zaasekurować

P. Witos pragnie przeprowadzoć we spół z Chjeną nową ordynację wyborczą, a następnie rozwiązać Sejm.

W łonie byłych wspólników chjeno-pinastowskich istnieją jednak pewne ine porozumienia, które mają być rsunięte kosztem ustępstw ze strony Witosa.

Narady dzisiejsze prawdopobnie nie dadzą jeszcze konkretnego rezultatu i śmiało uważać je można dopiero jako początek wielkiej akcji politycznej.

W dniu dzisiejszym leaderzy partji mają dopiero wtajemniczyć swych członków o dotychczasowym stanie poufnych obrad.

Konwentu senjorów nie będzie.

P. marszałek wyjeżdża do Zakopanego.

Wobec najrozmaitszych pogłosek o rzekomym zwołaniu konwentu senjorów oraz naradach politycznych mających się odbyć w Sejmie, zwróciliśmy się dzisiaj z zapytaniem w tej sprawie do marszałka sejmu p. Rataja.

Pan marszałek oświadczył nam, że istotnie wybiera się wkrótce na niedługi odpoczynek. Zapytany w sprawie zwołania konwentu senjorów, p. marszałek zaznaczył, że nie zamierza zwoływać konwentu. Ponieważ jednak jutro t. j. 1 września spodziewany jest liczniejszy napływ posłów do Warszawy, przeto p. marszałek przypuszcza, że wielu z nich zjawi się u niego i odbędzie szereg konferencji. Nie mniej jednak nie będzie to żaden konwent senjorów.

Od dziś paszport zagraniczny kosztuje 500 złotych.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych ó podwyższeniu cen na paszporty na wyjazd zagranicę.

Cena za paszport zagraniczny jednorazowy — wynosi 500 złotych, na paszport wielokrotny — 1500 złotych.

Paszporty normalne t. j. 500-złotowe wystawiane będą z terminem trzymiesiecznym, a wielokrotne z terminem 6-io miesięcznym.

Wiceprezes Młynarski w Londynie rokuje o dalsze pożyczki dla Polski.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Z Londynu donoszą, że bawi tam wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski. Prowadzi on rokowania o dalsze pożyczki dla Polski.

P. prezydent Rzeczypospolitej w Łomży.

Warszawa, 31 sierpnia.

Wczoraj o godz. 6.30 wyjechał automobilem pan prezydent Rzeczyposapolitej do Łomży na poświęcenie i wręczenie sztandaru 33 p. p.

Pos. Bonn w Moskwie

chce się zapoznać z życiem gospodarczem Z. S. S. R.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Należący do klubu niezależnej partji chłopskiej pos. Bonn przybył do Moskwy

Oświadczył on, że podróż jego ma na celu zapoznanie się z życjem gospodarczem Z. S. S. R., w szczególności z gospodarką rolną i kooperacją.

Zapytywany o sytuację w Polsce pos. Bonn wskazał na kryzys ekonomiczny, podkreślając znaczenie tylko co utworzoego Sowpoltorgu dla ożywienia przemysłu polskiego.

Mówiąc o położeniu prawnym mas ludowych polskich poseł Bonn wskazał na represje, którym podlegają nietylko komuniści, ale i członkowie jego stronnictwa.

W takich warunkach, zakończył p. Bonn, odbudowa życia ekonomicznego jest bardzo trudna.

Minister Skrzyński wyjeżdża dziś do Genewy.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W dniu dzisiejszym wyjeżdża na konferencję ligi narodów do Genewy minister spraw zagr. p. Al. Skrzyński.

Jak się dowiadujemy, na czas nieobecności p. Skrzyńskiego, kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych obejmuje p. premjer Grabski.

Jak się dowiadujemy minister spraw zagranicznych, p. A. Skrzyński, w czasie pobytu w Genewie, wygłosi w dniu 9 września w tamtejszym uniwersytecie publiczną prelekcję o Polsce.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

11 rannych słuchaczy wyższej szkoły wojennej

Kraków, 30 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 1.45 w nocy na stacji Tryszow wjechał pociąg osobowy na stojący na drugim torze pociąg osobowo-towarowy, wiozący słuchaczy wyższej szkoły wojennej. Po wypadku wyjechał na miejsce pociąg ratunkowy wraz z komisją, która przystąpiła do zbadania przyczyn katastrofy. Stwierdzono, że przyczyną jej było złe nastawienie zwrotnicy. Uszkodzone zostały trzy wagony pociągu osobowego oraz wagon służbowy i platforma z ładunkiem samochodu pociągu towarowo-osobowego. — Uszkodzone zostały również parowozy bu pociągów .Jedna osoba ciężko ranna. 10 kontuzjowano. Ruch normalny podjęty został o godzinie 8.30 rano.

Zabójstwo wywiadowcy policji politycznej.

Przeszyty trzema kulami padł trupem na miejscu.

Pińsk, 30 sierpnia.

Dzisiejszej nocy dokonano tu zamachu na wywiadowcę policji politycznej, Abrama Tajtelbauma.

Zamachowcy dali do Tajtelbauma z pistoletu 3 strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu.

Policja jest na tropie zbrodniarzy.

Zakończenie kongresu sjonistów.

Dr. Weizman otrzymał votum zaufania.

Wiedeń, 31 sierpia

Polska Agencja Telegraficzna.

Kongres sjonistyczny na swem posiedzeniu końcowem, które trwało do godziny 6 rano w poniedziałek po dłuższej miejscami burzliwej yskusji, przyjął wniosek komisji głównej, wyrażający votum zaufania dla Weizmana i Sokołowa. Kongres upoważnił komitet naczelny do zwołania w ciągu trzech miesięcy zebrania, an którym dokonane będą wybory komitetu wykonawczego. Następnie wybrano komitet naczelny, do którego weszli również przedstawiciele stronnictw opozycyjnych: Grünbaum i Stricker.

Na zakończenie kongresu Sokołow podziękował rządowi austrjackiemu i prezydentowi policji wiedeńskiej.

Bankructwo Banku przemysłowców radomskich.

Z Radomia donoszą nam:

Bank przemysłowców radomskich ogłosił bankructwo. Instytucję tę doprowadził do ruiny dyrektor K., który udzielał kredytu firmom, założonym przez siebie. Poszkodowani są nietylko kupcy i drobni przemysłowcy, składający swe oszczędności w Banku przemysłowców, lecz nawet wielkie fabryki, z których jedna poniosła straty 100.000 zł.

Zarząd banku wyjaśnia, że o tych manipulacjach dyrektora nie wiedział.

Obrady komisji senackiej

nad ustawą o reformie rolnej.

Warszawa, 31 sierpnia.

Polska Agencia Telegraficzna.

Dzisiaj obradowała specjalna podkomisja złożona z 9-iu członków, wyłoniona przez senackie komisje: skarbowo-budżetową, prawniczą i gospodarstwa społecznego.

Podkomisja przystąpiła do rozprawy nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

Po przemówieniu senatora Buzka, jako referenta, przystąpiono do dyskusji nad par. 1 i dyskusja rozwinęła się do par. 5-go, którego nie ukończono.

Prace podkomisji zakończone zostaną prawdopodobnie w ciągu tygodnia bież, tak, że z początkiem przyszłego tygodnia sprawozdanie podkomisji będzie mogło być przedmiotem obrad na plenum wspomnianej komisji senatu.

Eskadra lotnicza

z gen. Zagórskim na czele leci do Bukaresztu.

Lwów, 31 sierpnia

W dniu dzisiejszym o godz. 16-ej przybyły tutaj cztery samoloty eskadry gen. Zagórskiego, z gen. Zagórskim na czele.

Samoloty zatrzymały się we Lwowie na noc, poczem jutro rano wyruszą w dalszą podróż do Bukaresztu.

Por. Mączyński pozostaje w Rosji.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

„Tas" donosi, że por. Mączyński na badaniu przez komisję oświadczył ponownie, że przeszedł do Z. S. S. R. dobrowolnie i, że wrócić do Polski nie chce.

Abd-el-Krim będzie walczył do ostatniego człowieka.

Pomimo blokady otrzymuje broń i amunicję.

Londyn, 31 sierpnia.

Dzienniki angielskie w ostatnich dniach okazują szczególnie żywe zainteresowanie sytuacją w Marokku, wyrażając przewidywania nowych bardzo poważnych i krwawych walk o trudnych do odgadnięcia rezultatach. „Daily Telegraph“ donosi o wielkiej odezwie, jaką Abd-el-Krim wystosował do naczelników plemion riffeńskich. Abd-el-Krim oświadcza, że będzie walczył o religję i wolność aż do ostatniego człowieka. Odezwa miała wywołać wielkie wrażenie. „Daily Telegraph“ informuje również, że pomimo blokady Abd-el-Krim wciąż otrzymuje wielkie transporty broni i amunicji. Ponadto Abd-el-Krim dokonał w ostatnich dniach reorganizacji dowództwa swego frontu, ustanawiając specjalny główny sztab dla frontu zachodniego pod kierownictwem swego brata.

Paryż, 31 sierpnia.

Ostatni oficjalny komunikat francuski o operacjach w Marokku podaje:

Sytuacja na froncie marokańskim nie zmieniła się. Francuzi rozwijają mniejsze operacje w okolicy Branes, podczas których zajęli pozycje Riffenów w Podrahar Na wschód od Tetuanu Abd-el-Krim przygotowuje zaciekłą obronę i kopie rowy strzeleckie. Do Fezu przybyła kawalerja francuska, która ma wziąć udział w akcji przeciw kabylom.

Paryż, 31 sierpnia.

Z Fezu donoszą, że gen. Moulin wydelegował jednego z wyższych oficerów sztabowych do gen. Primo de Rivera, celem objęcia przy armji hiszpańskiej funkcji oficera łącznikowego. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Fezu oficera hiszpańskiego, który obejmie takie same funkcje przy sztabie francuskim.

Woźnica zabity prądem 120-tu wolt

w gazowni warszawskiej.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Fatalny wypadek wynikł dziś rano w zakładach gazowych przy ul. Ludnej.

Do zakładów przyjechał z młyna firmy „Gresberg“ wóz kierowany przez woźnicę 19-letniego Stanisława Teodorczyka, zamieszkałego przy ul. Czerniakowskiej nr. 100. Miano zabrać z gazowni ładunek koksu. Podczas naładowywania koksu Teodorczyk chcąc ułatwić sobie wrzucanie go na wóz, podniósł z ziemi kawałek żelaznej rury i nią spychał koks z wózka na swój wóz.

Fatum chciało, że przy tej czynności dotknął rurą przewodnika elektrycznego. W jednej chwili błysnął ogień: było to spięcie z rurą prądu o napięciu 120 wolt. Rażony tą siłą nieszczęśliwy Teodorczyk runął na ziemię, ponosząc natychmiastową śmierć.

Napad na posła Baczewskiego w Królewcu

udaremniony przez dzielną jego żonę.

Królewiec, 31 sierpnia.

Grupa nacjonalistów niemieckich napadła tu na przechodzącego posła do sejmu pruskiego polaka Baczewskiego.

Z wyciągniętemi laskami napastnicy rzucili się na posła.

Pani Baczewska, towarzysząca mężowi, stanęła w obronie męża i potężnym policzkiem potraktowała najbliższego zbira.

Czyn odważnej kobiety tak podziałał na napastników, że zbiegli, zanim zdążyła nadbiec policja.

Powrót porwanego przez bolszewików por. Rondomańskiego.

Jutro przybywa do Wilna.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Dowiadujemy się, że por. Rondomański, który swego czasu porwany został przez straże sowieckie na odcinku koło Mołodeczna, został, na mocy układu komisji mieszanej do zatargów granicznych zwolniony przez bolszewików.

Por. Rondomański wyjechał do Wilna, gdzie ma przybyć w dniu dzisiejszym

Słynny herszt bandytów wołyńskich -- Domański

i jego spólnik Przelecz zostali osaczeni i zabici.

Łuck, 30 września.

Miasteczko Beresteczko, pow. Horochów, woj. wołyńskiego, położone o 35 klm. od Łucka, było wczoraj terenem krwawej walki pomiędzy oddziałem policji a bandytami.

W walce tej poniósł śmierć głośny bandyta Domański i jego towarzysz.

Imię Domańskiego od dwuch lat było postrachem dla ludności Wołynia.

Przed kilku dniami komenda policji powiatowej w Horochowie otrzymała poufną wiadomość, że w Beresteczku mieszka kochanka krwawego herszta. Domański odwiedza ją często.

Kom. pol. nadkomisarz Gallas wyruszył onegdaj na czele licznego oddziału policji pieszej i konnej, aby go ująć.

Dom, w którym mieszkała kochanka, otoczono wywiadowcami, czatując na przybycie zbója.

Wczoraj około godz. 4 i pół popoł. czatująca policja ujrzała na drodze dwu podejrzanych osobników, idących do Beresteczka.

Żaden z nich nie był podobny do Domańskiego, lecz nie uspokoiło to policjantów, gdyż wiadomo było, **że słynny herszt umie zmienić swą powierzchowność nie do poznania.**

— Stój! Ręce do góry! — padł rozkaz policjantów.

W odpowiedzi nieznani osobnicy dobyli rewolwerów i rzucając się do ucieczki, zasypali policjantów gradem kul.

Rozpoczęła się pogoń wśród gradu kul.

Bandyci wpadli do przydrożnej chaty i zatarasowali drzwi.

Osaczeni bandyci wyrzucili kilka ręcznych granatów. Od wybuchów **stanęły w ogniu dwa budynki, które wnet otoczono kordonem, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę pod osłoną dymu.**

Po długotrwałej walce cisza zapanowała w obleganej chacie.

Z zachowaniem ostrożności policja wtargnęła do wnętrza.

Obaj bandyci leżeli trupem.

Ustalono, że towarzyszem Domańskiego, był nie mniej sławny bandyta, Przelecz.

Uczczenie Stefana Żeromskiego

z okazji jego imienin.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Z okazji powrotu do zdrowia Stefana Żeromskiego i przypadających w nadchodzącą środę jego imienin, z ramienia organizacji literacko-dziennikarskich udają się dn. 2 września do Konstancina delegacje, celem złożenia znakomitemu pisarzowi życzeń i zamanifestowania uczuć, jakie żywią dla niego nietylko koledzy po piórze, lecz i szerokie sfery społeczeństwa polskiego.

Rząd sowiecki cofnął Niemcom wszystkie koncesje

Wiedeń, 31 sierpnia.

„Wiener Allgemeinezeitung“ donosi z Berlina, że rokowania sowiecko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego będą prawdopodobnie zerwane. Rząd sowiecki cofnął wszystkie przyznane już rządowi niemieckiemu koncesje. Sądzą tu, że rząd sowiecki dąży ze względów politycznych do zerwania rokowań. Sowiety pragną wywrzeć na Niemcy nacisk w kierunku nie zawierania paktu gwarancyjnego i nie wstępywania ich do ligi narodów.

Strejk metalowców warszawskich zakończony.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dzisiaj rano przystąpiła do pracy w fabrykach metalowych reszta strejkujących robotników z „bloku“ Ch. D. — N. P. R. Blokowcy odbyli w sobotę ubiegłą zgromadzenie, na którem postanowili ostatecznie zlikwidować strejk.

Nowy transport monet srebrnych z Ameryki.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W tych dniach nadszedł do Warszawy przez Gdańsk nowy transport 2-złotowych monet srebrnych, które wykonane zostały dla Polski w Ameryce. Monety te wejdą niebawem w obieg na miejsce wycofanych 2-złotówek papierowych pierwszej emisji.

Starcie między monarchistami i komunistami rosyjskimi w Nicei.

Nicea, 31 sierpnia.

Na posiedzeniu rosyjsko-sowieckiem, odbytem w jednym z miejscowych teatrów, przyszło do ostrego starcia między komunistami, a rosyjskimi monarchistami, bawiącymi tu na emigracji.

Starcie zlikwidowała policja, aresztując kilkanaście osób.

Wczoraj po krótkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza matka i babka

B. P.

Brenner Bajla

przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej Nr. 39. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

Syn, córki i wnuki.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 1 września 1925

Pierwszy dzień w szkole.

Po raz pierwszy od szeregu miesięcy zadźwięczy dziś szkolny dzwonek i puste mury ożywią się radosnym krzykiem: pierwszy szkolny dzień...

Minęło już wiele, wiele lat od czasu gdym chodził do szkoły, a jednak wspomnienie uczuć tych jest tak silne i żywe, że wystarczy, bym słowa te kreślił, a już wydaje się, że dziś pójdę razem z wami do szkoły. Wstanę wcześnie, tak wcześnie, jak nigdy może w ciągu długiego i szarego roku, ubiorę się starannie i uczeszę i radośnie wyjdę w pierwszy chłodny wrześniowy poranek: do szkoły.

I zobaczymy się tam wszyscy po długiem niewidzeniu. Ci — rumiani i opaleni, wyrośli i zmężniali po paromiesięcznym pobycie na wsi, nad morzem, w górach. Opowiadają dziwne i ciekawe przygody o obcych krajach i miastach... podróżowali statkiem... na morzu była burza... jakie piękne są stolice... jakie wspaniałe górskie wycieczki w Zakopanym... I inni — bladzi i zmęczeni, słuchający z podziwem, niedowierzający, może trochę dziecinnie zazdrośni, ci których warunki przykuły do martwych murów miejskich, a nędza zatruwała im chwile wakacyjnego wypoczynku.

Przyjdą do szkoły i pomieszają się ze sobą. Zwiążą ich wkrótce solidarnie i ściśle codzienne szkolne kłopoty: „belfry" i „dwóje", „klasowy" i cenzury, i małe społeczeństwo szkolne zatętni własnemi interesami, uśmiechem losu i chmurą i burzą. Uświadamiać się będą umysły, zanurzać w krynicach wiedzy — wiecznej tęsknocie ludzkiego rodu, gimnastykować myśl swą, kształtować charakter, stężać muskuły swego młodego ciała. W tym małym społeczeństwie naprawiać się będą dzieci i podrostki do przyszłych zadań życia, do walki i obrony i będą zbroić się najpotężniejszą bronią wykształcenia i wiedzy.

Życzymy wam dzisiaj, młodzi polscy obywatele, abyście trwali zwycięsko na szkolnych szańcach. Toczycie wojnę z ciemnotą, nieuctwem i lenistwem. Polska potrzebuje pracy i wiedzy i te właśnie dla niej i dla siebie zdobywacie. Nam było trudniej i ciężej, gdyśmy w dniu 1 września zajmowali kiedyś wasze stanowiska. Wtedy była walka nie tylko o wiedzę, ale i o szkołę. Borykaliśmy się krwawo często o to, co dzisiaj jest waszym naturalnym prawem. Przemawiano do nas innym językiem, niż ten, w którym matki śpiewały nam nad kolebką, a ojcowie pierwsze nam dawali nauki. Historji Polski uczyliśmy się potajemnie. Za samokształceniowe kółka prześladowała nas żandarmerja. Za skauting gonili nas kozacy. W rocznicę 300 lecia panowania domu Romanowych w Rosji kazano nam śpiewać „Boże, carja chrani" musieliśmy śpiewać tak długo, póki Adaś, zwany także podówczas „Cymesem", dzisiejszy młody uczony, dr. Adam Stebelski, nie dostał ataku spazmatycznego płaczu i nie wyprowadzono go z sali.

Wyście nosili jeszcze wtedy dziecinne sukienki i nie pamiętacie nawet tych ciężkich, żmudnych lat. Dobrze tym, którzy nie noszą w sobie nawet wspomnień niewoli!...

Szkoła wasza nie jest jeszcze dziś idealną. Niejedno tam można i trzeba zmienić, niejedne radykalne wprowadzić reformy. Walkę o reformy te prowadzi i prowadzić będzie starsze społeczeństwo, zgodnie z duchem postępu i demokracji. Waszym udziałem jest bój o wiedzę, o ciało, o charakter.

I niech was politykomanja nie sprowadzi z tej właściwej drogi, mimo zakusów agitacyjnych z prawa i z lewa. Ludzie nieuczciwi zakładają wędki na wasze młode dusze, chcą was zaprządz do rydwanu swych spekulacyjnych, brunych, partyjnych interesów.

Ale wy nie chcecie być niczyjemi sługami i narzędziami. Wy chcecie stworzyć ze siebie typ nowoczesnych polaków w wielkopaństwowym znaczeniu tego słowa, typ ludzi świadomych, dzielnych, energicznych, zdolnych do życia — typ europejczyków XX wieku. W wasze dłonie przejdą kiedyś rządy w Polsce, w was będzie widzieć historja pierwsze powojenne pokolenie, na was spadną kiedyś ciężary społeczne i rodzinne.

Gotujcie się do tych wielkich zadań już od dziś, od pierwszego dnia szkoły. Całe społeczeństwo patrzy na was dzisiaj z nadzieją i wzruszeniem. Jesteście — przyszłością.

Idźcie dziś zrana do szkoły z otuchą, pełni optymistycznych widoków. I kiedy w domu na pożegnanie ucałujecie dłonie waszych matek i pobłogosławią wam ojcowie, pamiętajcie jeszcze, że waszą wielką matką jest Polska, a waszym wielkim ojcem Lud...

Czesław Ołtaszewski.

Po rozwodzie — wspólne łoże.

Więzy gospodarcze są silniejsze od politycznych.

(Specjalna służba korespondencyjna „Ilustr. Republiki").

Wiedeń w sierpniu.

Szeroka publiczność tutejsza jest najmocniej przekonana o złej woli Pragi w stosunku do Wiednia. W ubiegłym roku, gdy z powodu nieszczęsnej spekulacji frankowej deruta efektów dała się we znaki każdemu prawie wiedeńczykowi, ukuto na poczekaniu frazes o żerowaniu Pragi na trupie austrjaków, a w każdej zniżce kursów widziano rękę kontrminy praskiej.

Nic nie znaczyło, że przecież w samym Wiedniu, jak zresztą w każdem mieście, gdzie istnieje giełda, utworzyło się w dniach żałoby giełdowej konsorcjum austrjackich finansistów grających stale na zniżkę, że więc z powodu machinacji austrjackiego właśnie konsorcjum kursy obniżały się w nieskończoność.

Dla przeciętnego **austrjaka giełdę wiedeńską rujnowała zawsze Praga i to z systematycznością, na jaką zdobyć się mogą tylko ci „słowiańscy Prusacy".**

Dla kontrminerów austrjackich był naturalnie bezmyślny frazes o djabelskiej Pradze bardzo wygodny. Bo tem bezpieczniej mogli żerować na tutejszem pobojowisku.

Łatwość z jaką dało się wmówić wiedeńczykom, że są ofiarami machinacji praskich ma swe źródło —poza wrodzoną już austrjakom łatwowiernością — w niezaprzeczonym fakcie, że od powstania państwa czesko-słowackiego istnieje silna dążność Pragi do wyemancypowania z pod wpływu finansowego Wiednia.

Czesi byli zbyt praktyczni by nie wiedzieć, **że więzy gospodarcze są silniejsze od politycznych, że zatem nie wystarcza przerwać polityczną nić która łączyła od wieków Wiedeń z Pragą, by wyswobodzić się temsamem także i finansowo.**

Mimo to jednak nie ustawali oni w zabiegach, wykorzystywali na każdym kroku słabość Austrji na terenie polityki międzynarodowej, narzucali się raz jako opiekunowie to znowu występowali jako zażarci przeciwnicy—a efekt był ten, że dzisiaj nie można już wprawdzie mówić o hegemonji finansowej Wiednia, ale i Praga także nie stała się „pępkiem finansowym" w środkowej Europie.

Gdyby Wiedeń sam siebie nie był ubił swoją spekulacją nie byłyby mu z pewnością zaszkodziły zabiegi praskie.

Lamenty więc wiedeńczyków, że utrata hegemonji finansowej Wiednia jest dziełem złośliwości czeskiej, przynoszą wprawdzie zaszczyt czeskiej zapobiegliwości, ale są w gruncie rzeczy zapoznaniem właściwych przyczyn i faktycznego stanu.

Wiedeń stracił — ale Praga przez to nic nie zyskała.

Dla każdego, kto zna giełdę praską i wiedeńską wie, że inaczej też być nie może. Przemysł austrjacki jest silnie spojony z przemysłem czesko-słowackim, tak że niema prawie ważnego papieru notowanego na giełdzie wiedeńskiej, którybby nie miał swego kursu na rynku praskim.

Wszystkie koncerny przemysłowe Rotszyldów i Szejhardtów rozdzielone są równomiernie na terytorjum państw sukcesyjnych jest przeto przedsięwzięciem ryzykownem w tych warunkach dążyć do utworzenia giełd czy to w Pradze czy w Wiedniu, które byłyby od siebie niezależne. Toć musianoby najpierw przeciąć te koncerny przemysłowe, by można wogóle myśleć o wzajemnem uniezależnieniu się. Dlatego naiwne są czasem triumfy szowinistycznej prasy czeskiej, jeżeli gdzieś, kiedyś jakiś papier notowany jest na giełdzie praskiej inaczej niż w Wiedniu.

Dopatrywanie się w odmienności notowań giełdowych znaku emancypacji finansowej dowodzi conajwyżej nieznajomości kulis giełdowych. Bardzo często bywa bowiem tak, że odmienność notowań w Pradze aranżuje się w Wiedniu i odwrotnie, zależnie od tego, jaka giełda bardziej odpowiada pewnym posunięciom taktycznym finansjery lub zasobowych spekulantów. Co więc nazewnątrz wygląda na emancypację Pragi z pod wpływu Wiednia jest w gruncie rzeczy tylko zwykłą machinacją.

Živnostenská Banka uchodzi powszechnie za czeskie Palladjum fianansowe. Wystarczy jednak przyjrzeć się zbliska, kto stoi za tym Palladjum, by przekonać się, że zupełnie narodowem ono nie jest.

Styryjski „Erzberg" uważany jest za czysto austrjacki. Kiedy zaczęto z powodu niego prowadzić wojnę, rozegrano o niego rozstrzygającą bitwę w Pradze. Ale poco sięgać do tajników. Jest wiadomem, że niemcy czescy swoje tranzakcje finasowe i giełdowe załatwiali w Wiedniu nie w Pradze, a żaden chyba czech nie zechce twierdzić, że fabrykanci niemieccy północnych Czech nie przedstawiają żadnej wartości dla giełdy praskiej.

Nic jednak nie świadczy dobitniej o współdziaałniu Pragi i Wiednia (mimo urzędowych zabiegów emancyoacyjnych) jak afera obecnie już zlikwidowanego Depositenbanku.

Akcje tego banku wprowadzono na giełdę praską 6 miesięcy przed upadkiem tej instytucji. Sztuczka ta naraziła Pragę na ogromne straty, a zarobili na tem w równej mierze spekulanci wiedeńscy i prascy, którzy dokładnie znali rozpaczliwe położenie instytucji, goniącej resztkami i zbliżającej się olbrzymimi krokami do katastrofy.

Jak śmieszne wobec tych faktów współzależności giełdy w Pradze i Wiedniu wydają się hasła emancypacyjne, zrodzone w głowach nie myślących kategorjami ekonomicznemi lub abstrakcyjnie-politycznemi.

Jak długo istnieje kapitał i rynek międzynarodowy podlega on prawu wzajemnej zależności.

Jeżeli City londyńska mimo ogromnej odległości zależną jest od Wallstreet i owrotnie, to trudno przeprowadzić, by Praga była niezależną od Wiednia.

Można hasło takie rzucać w masy, ale nie można go realizować.

Czy chcą czy nie chcą będą giełdy w Pradze i w Wiedniu musiały jeszcze bardzo długo i bardzo intensywnie wspólnie pracować i dlatego niema sensu, jeżeli wmawia się ludziom, że rychle nastąpi rozwód, by każdy mógł pójść własną drogą. Bo nawet po formalnym rozwodzie zaprowadzi konieczność obie strony drogą okólną do wspólnego łoża.

Spectator.



Zamiłowanie do służby wojskowej nie musi być wielkie w St. Zjednoczonych, skoro rząd musi uciekać się do propagandy przy pomocy... dam... Fotografja nasza przedstawia scenę, gdy agentka wojskowa po wygłoszonym przemówieniu zjada żołnierską porcję obiadową, która bardzo jej smakuje...

Odkrycie włoskiego profesora Cazzamali.

—:o:—

Chore nerwy grają.

Przy silniejszym podnieceniu słychać tony skrzypiec i wiolonczeli.

W piśmie naukowem „Revue Metapsychique“ ogłasza profesor włoski, Ferdinando Cazzamali niezwykle interesujące studjum, w którego konkluzji profesor twierdzi,

iż mózg ludzki, w szczególnych warunkach psychicznych, promieniuje drgania elektro-magnetyczne typu krótkich fal radjo-telegraficzynch o wielkiej częstoliwości (frekwencji).

Autor tej pracy i odkrycia zjawiska, które może stanowić przewrót w dziedzinie badań naukowych, w dziedzinie tak tajemniczej i mało pełnej wątpliwości, jak badania nad mechanizmem ośrodków władz umysłowych, profesor neurologji na uniwersytecie Medjolańskim, jest pierwszorzędną powagą naukową i, choć należy być niezwykle ostrożnym w bezapelacyjnem przyjmowaniu notatek naukowych z danej dziedziny, szczególnie jednak tym razem sprawa przedstawia się niezwykle poważnie.

Wystarczy bowiem pobieżnie nawet zbadać niezwykle dokładne i precyzyjne urządzenia techniczne, któremi się posiłkował profesor, by nabrać głębokiego przekonania, że poczynione tym razem odkrycia, nie ulegną jak tyle innych, obaleniu, lecz, że zawierają oen bezsprzecznie prawdę naukową.

Znane są liczne próby i doświadczenia, mające na celu wykazanie, że ciało **ludzkie jest źródłem promieniowania.**

Badania tego rodzaju mogły być oparte na należytej podstawie naukowej dopiero w roku 1912-tym, po ustaleniu nowych pojęć o budowie materji i po wynalazku telegrafu bez drutu.

Uczony włoski posługuje się w swych badaniach kabiną ściśle izolującą, rodzajem udoskonalonej klatki Faradaya, w której może być umieszczony poddany badaniom osobnik bez zmęczenia w ciągu kilku godzin.

Kabina tego rodzaju zapewnia jak najdoskonalszą izolację elektromagnetyczną.

Nazewnątrz klatki profesor umieścił kilka różnych stacji odbiorczych T. B. D. bądź z lampkami, bądź z detektorem galenowym.

Do badań użyci zostali chorzy nerwowo, których władze umysłowe mogły z łatwością ulegać podnieceniu, a więc chorzy miewający halucynacje, epileptycy, bez trudu poddający się zahypnotyzowaniu, a szczególnie pewna włoszka, nazwiskiem Maggi, znana ze swych zdumiewających zdolności jasnowidzenia.

Osobników tego rodzaju profesor zamyka w swej kabinie i wprowadza ich w stan szczególnego podniecenia nerwowego.

Gdy poddany badaniom zwrócony jest głową ku antenie ramowej stacji **odbiorczej radjo, profesor twierdzi, że w słuchawce aparatu słychać szumy na podobieństwo sygnałów radjotelegraficznych, które wzmacniają się wraz ze zwiększeniem stanu pobudzenia chorego w** kabinie, które ustają z chwilą przebudzenia chorego z jego stanu uśpienia i wznawiają się wraz z ponownem uśpieniem poddanego badaniom. Szumy te są zupełnie wyraźne i nie mogą być zidentyfikowane **ze szmerami pochodzącemi od akumulatorów lub baterji.**

Dodać należy, że osoby poddawane doświadczeniom absolutnie nie wiedzą o rodzaju i celu prac, w których biorą udział zupełnie bezwiednie.

Przy silniejszych halucynacjach słychać w słuchawce tony czyste i modulowane na podobieństwo przytłumionych tonów skrzypiec lub wiolonczeli.

Tony te równie jak i omawiane już szmery ustają wraz z powrotem osobnika badanego do stanu normalnego jego władz umysłowych.

Należy więc zgodzić się z tem, że w kabinie izolacyjnej powstają fale elektro magnetyczne będące we związku bezpośrednim ze stanem psychicznym osobnika badanego.

Owe radjo-fale mózgowe przyjmuje aparat odbiorczy przy długości 10 — 4 metrów.

Oto co pisze prof. Cazzamali między innemi w tej sprawie:

„Wykrycie emisji przez mózg krótkich fal radjowych znajduje doskonałe potwierdzenie w zawrotnym wzlocie naszych wiadomości w dziedzinie promieniowania.

Na posiedzeniu Royal Society of Arts wskazał ostatnio Marconi, że szybkie postępy radjo-telegrafji i radjo-telefonji skoncentrowały badania w tym zakresie na falach długich. Nie brano pod uwagę fal krótkich, któremi się posługiwał w swych doświadczeniach Herz i sam Marconi.

Dopiero w roku 1916 rozpoczął Marconi badania fal krótkich. Dziś jest już rzeczą wiadomą, że fale krótkie pozwala ją na przenoszenie ,szczególnie głosu ludzkiego) na znaczniejsze odległości i że posiadają one dziwną właściwość, iż przedkładają ciemności nad światło. Stosowanie tych fal pozwala na budowanie stacji mniejszej mocy, daje oszczędności w zużyciu energji, pewność i szybkość połączenia.

Oczywista, że natura jest konstruktorem nie mniej doskonałym niż człowiek i mogła zaopatrzyć mózg ludzki w zdolności emitowania fal, krótkich oczywista, gdyż te są najekonomiczniejsze, i pracują nieraz lepiej od długich.

Któż potrafi dziś ustalić w jakich postaciach może się ujawniać promieniowanie nergji nerwowej?

Fale mózgowe mogą się rozchodzić i krzyżować w eterze z różną zdolnością przenoszenia w zależności od stanu psycho-fizycznego osobników — nadawców oraz w zależności od wymagań, jakie cel, do którego zmierzają im wystawia.

Mogą one w poszczególnych wypadkach rezonansu tworzyć zgodę zupełną między mózgiem nadającym i odbierającym i tą drogą moglibyśmy wytłomaczyć zdolność przenoszenia myśli, wspólności snów, jednoczesności spostrzeżeń, wrażeń, reakcji itd.

Oczywista, iż tego rodzaju zgodność jest trudna i b. rzadko możliwa.

Dr. R-G.

GUIDI NOMOLOTTI.

Samobójstwo.

Noc. Rzeka. Na moście przechyla się przez poręcz jakiś cień. Chwila niezdecydowania, poczem cień staje w pozycji, jakgdyby do skoku. Z mroków wyłania się jakaś druga postać i w krytycznym momencie, gdy ów ktoś miał się rzucić do rzeki, zatrzymuje go silną dłonią.

— Mój panie!..

— Puść mnie pan!..

— Cóż mają znaczyć te głupstwa?..

—To już ostatnie, zostaw mnie pan w spokoju!..

— Nie, proszę się zatrzymać!

— Chcę umrzeć, proszę mnie nie zatrzymywać!

— Dobrze. Ale co będzie potem. Co pan potem będzie robił?

— Dziwne pytanie. Co będę robił. Nic. Będę trupem.

— To jest przykre zajęcie.

— Ale będę miał spokój.

— To są iluzje!.. Niech się pan uspokoi.. Usiądźmy swobodnie na poręczy... tak...

— Dlaczego pan mnie wstrzymuje?.. Teraz byłoby już po wszystkiem...

— Przeciwnie teraz dopiero wszystkoby się rozpoczęło... Nie miałby pan ani chwili spokoju po śmierci...

— Dlaczego?

— Wyciągniętoby pana z wody, wystawionoby na widok publiczny, sfotografowanoby pana w niezbyt ponętnym stanie. Następnie przeprowadzonoby sekcję zwłok, ażeby się przekonać z jakich powodów pan umarł...

— Sądzę, że przyczynę mojej śmierci ustalonoby z łatwością, wobec niezbitego dowodu utonięcia.

— Pan się myli. Mógł pan umrzeć na zapalenie płuc w chwili utonięcia.

— To jest to samo. W każdym razie miałbym do czynienia z wiecznością.

— Zapomniał pan o gazetach.

— Gdzie? Na tamtym świecie?

— Nie, tu, u nas. Wszystkie pisma poświęciłyby całe kolumny opisom z pańskiej przeszłości, postaranoby się dowieść, że rodzice pańscy umarli wskutek choroby umysłowej, że pańska babka była osobą zdegenerowaną, że pański dziadek.....

— Mogą pisać, co im się podoba, nic mnie to nie wzruszy, gdy będę na tamtym świecie.

— Dobrze, ale reporter jakiegoś pisma może dowieść, że pana ktoś rzucił do rzeki.

— Jeżeli to mu sprawia przyjemność, niech dowiedzie.

— W takim razie wykopią pana z grobu, znowu zaczną fotografować, badać, krajać.... Szczątki pańskiego ciała umieszczą w słoju ze spirytusem, sprowadzą pana do sali sądowej, gdzie odbędzie się sprawa pańskiego mordercy...

— Ale poco pan mi o tem mówi?.. Pierwszy raz zdobyłem się na ten stanowczy krok i pan przeszkodził mi w wykonaniu zamiaru.

— Niech się pan nad tem poważnie zastanowi. Zaczekaj pan jeszcze dzień. Słońce rozproszy cienie pańskich myśli.

— Tu nie rozchodzi się o cienie. Nie wie pan o tem, że miałem żonę.

— Rozumiem, rozumiem pana.. Umarła pewno i chce pan pójść za nią....

— Nie umarła wcale, uciekła...

— I żeby ją odzyskać, chciał się pan rzucić do rzeki?

— Kto myśli o odzyskaniu? Uciekła z mym najserdeczniejszym przyjacielem.

— To jest życie, mój panie, trudno... Kto zyskuje przyjaciela traci żonę...

— Któż mógł przypuścić coś podobnego....

— Mój panie, kto ma żonę, musi mieć bujną fantazję....

— Po piętnastu latach..

— Mało panu?..

— Co będzie z chłopcem?..

— Ma pan syna?.. No, widzi pan... Pan musi żyć dla niego...

— On jest łotrem... Kradnie z domu, nie chce się uczyć...

— Nie bój się pan... On już wyrobi się w życiu, skoro w tak młodym wieku już kradnie...

— Marzyłem o tem, że syn mój będzie wielkim człowiekiem...

— Chciał pan z niego zrobić biuralistę? Chciał pan skazać na całodzienne ślęczenie przy biurku.

— Myślałem, że skończy studja...

—Może miał zostać nauczycielem? Ależ panie, co się z panem dzieje... Niech on postępuje, jak mu sumienie każe.... Tak będzie najlepiej...

— Pan mnie doprawdy przekonywać ludzi... Wszystko byłoby dobrze, gdybym nie miał długów...

— Zapomnij pan o tem...

— Z chęcią zapomniałbym o moich długach, ale są ludzie, którzy mi o nich ciągle przypominają. Czy warto wobec tego żyć?

— Nie wolno tracić nadziei... Żyje się nie dniem dzisiejszym, lecz dla jutra...

— Nie wiem, czy ma pan rację, ale dodał mi pan trochę otuchy...

— Nareszcie! Postanowił więc pan żyć nadal?

— Tak, chcę żyć... Dziękuje panu..

— Niema zo co....

— W jaki sposób mógłbym się panu odwdzięczyć?

— Jeśli zależy panu na tem bardzo, może mi pan zostawić portfel, który przed kilku chwilami utonąłby wraz z panem.

— Mój portfel?

— Ach, jeśli uważa pan to za zbyt mały rewanż może pan dodać jeszcze swój zegarek....

— I zegarek?..

— Ma pan rację, zegarek bez łańcuszka nic nie znaczy.... Poproszę więc i o łańcuszek, a dla równego rachunku doda pan jeszcze pierścionek...

— Żąda pan mego zegarka, pierścionka i pieniędzy?..

— Łaskawy panie!.. Od pięciu godzin czekam tu na człowieka, któremu mógłbym zagrozić: „Pieniędzy, lub rzucę cię dor zeki!“. Z panem ze względu na to, miał pan zamiar pozbawić się życia, musiałem inaczej postąpić...

— W takim razie... W takim razie... Więc... pan jest... złodziejem?..

— Przepraszam, jestem kupcem... Ponieważ nie mam pieniędzy na kupno lokalu, lub otwarcie biura, oczekuję swej klijenteli na moście...

— Dosyć tych żartów! Bądź pan zadowolony, że nie zawołam policji!..

— Tak pan traktuje swego drugiego ojca

— Nie dam panu ani grosza!

— Tak?.. W takim razie pan jest złodziejem!.. Dałem panu swe idee, które wstrzymały pana od samobójstwa!

— Ładne idee!..

— Proszę może mi pan je zwrócić!

— Niech je pan sobie odbierze! Cóż mi na tem zależy!.. Do widzenia!

— Halt!.. Do widzenia, ale na zawsze!

— Sądzę, że na zawsze! Bądź pan zdrów! Postaraj się pan zmienić zawód!

— Nie wolno panu pójść do domu Pan musi popełnić samobójstwo.

— Nie myślę już o tem wcale.

— Ponieważ zwrócił mi pan moje idee, musi więc pan wrócić do swych dawnych zamiarów. Rzucaj się pan do wody, szkoda czasu!

— Pan zwarjował!

— Jeżeli nie uczyni pan tego dobrowolnie, zmuszę pana!

— Łotrze!

Rzucili się na siebie i stoczyli krótką walkę.

— Jeden z walczących przechylił się przez barjerę i wpadł do rzeki. Rozległ się plusk wody. Potem — znowu cisza...

— Dziwne czasy!.. mruknął zwycięzca — odbierając sobie życie, nie można być pewnym, czy ci nie przeszkodza, by potem zamordować— — —

I poszedł w stronę miasta.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
1
WTOREK

Dziś: Bł. Bronisł.
Jutro: Stef Kr. Węg.
—:—
Wschód słońca o g. 4.41
Zachód o g. 6.36
Wsch. księżyca o g. 10.17
Zachód o g. 11.29
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09

Warszawka.

Warszawo!

O miasto cnotliwych demokratów — biegających nieustannie od jednego ministerstwa do drugiego — by złowić jakąś posadkę!

Miasto ludzi praktycznych — przekładających kawiarnie nad kościoły!

Miasto poglądów restauracyjnych w kwestjach politycznych!

O, Miasto przedziwne!

Kędy artyści zakładają fabryki obrazów, a literaci — fabryki powieści!

Kędy powódź politycznych ploteczek obiega kluby, salony, rauty — niby rój motyli — kończąc swój żywot po swawoli parodniowej!

Kędy mianuje się coraz to nowych bohaterów narodowych — by ich jutro jako łachman rzucić na śmietnik zapomnienia!

Warszawo! Cne i dumne miasto, noszące w swym godle gromkie hasło: „Zastaw się — a postaw się!“

Kędy wszelki rachunek i pamięć na przyszłość dawno już zostały poniechane — a kędy cni obywatele wołają:

— Jakto? Wróble na dachu — nie orząc, ale siejąc — żyją przecie — a o człowieku miałby dobry Pan Bóg zapomnieć?

Agnis Arman.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym wyjechał na urlop wypoczynkowy dow. okręgu korpusu nr. IV gen. dyw. Władysław Jung. Zastępstwo objął zastępca dowódcy korpusu gen. dyw. Ignacy Ledóchowski.

Dziś rozpoczyna się rok szkolny.

W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczyna się rok szkolny.

W dniu wczorajszym zostały zakończone zapisy nowowstępujących dzieci do szkół powszechnych, przyczem, jak wykazuje dotychczasowa statystyka wiele rodziców ze względów materjalnych poodbierało swe dzieci ze szkół średnich i zapisało do szkół powszechnych. (p)

Faszyści na bruku łódzkim.

Zwiedzili „Widzewską Manufakturę“ i Miejską Galerję Sztuki.

„Giovinezza, giovinezza
Primavera di bellezza“

W dniu wczorajszym w murach naszego miasta gościli studenci włoscy z akademji handlowej w Tryjeście, którzy przybyli do Polski w celu zapoznania się z sytuacją ekonomiczno-kulturalną naszego kraju.

Wraz ze studentami przybyli również ich profesorowie i przedstawiciele przemysłu włoskiego, którzy na miejscu chcieli się przekonać o naszej sytuacji ekonomicznej **w celu nawiązania stosunków polsko-włoskich.**

W Łodzi grono studentów włoskich przyjmował magistracki wydział kultury i oświaty z p. ławnikiem Hajkowskim na czele.

Niemałą sensację na ulicach wywołał widok tęgich i ogorzałych włochów w żółtych, trójgraniastych czapkach, obwieszonych kokardami o barwach narodowych włoskich i polskich.

Studenci przybyli wczoraj zrana o godzinie 7 minut 30 z Sosnowca i ulokowali się w hotelu Manteufla.

Przed południem zwiedzili Widzewską Manufakturę, poczem udali się do Miejskiej Galerji Sztuki, **gdzie zostali bardzo serdecznie przyjęci przez dyr. Dienstl-Dąbrowę i podziwiali wielkie dzieło malarskie „Zaduszki na Wawelu“ W. Wodzinowskiego.**

Popołudniu o godzinie 5-ej odbył się w hotelu Manteufla obiad, poczem studentami zaopiekowali się ich koledzy z łódzkich organizacji akademickich.

W czasie ich pobytu w Miejskiej Galerji Sztuki spółpracownik nasz skorzystał z okazji chwilowej bezczynności i przeprowadził następujący wywiad z jednym ze studentów włoskich, nota bene, polakiem, pochodzącym ze Lwowa.

— Z czyjej inicjatywy zorganizowano wycieczkę studentów włoskich do Polski?

— Z inicjatywy rektoratu akademji handlowej w Tryjeśce oraz dzięki poparciu konsulatu polskiego.

— Jaki jest plan i cel wycieczki?

— Wyjechaliśmy z Tryjestu 20 sierpnia, byliśmy w Budapeszcie, stamtąd udaliśmy się do Krakowa i Sosnowca, skąd przybyliśmy do Łodzi. Stąd po jednodniowym pobycie udajemy się do Poznania i Bydgoszczy, poczem trzy dni (3, 4 i 5 września) zabawimy w Warszawie. Termin powrotu wycieczki oznaczony jest na 10 września.

Głównym celem naszego przyjazdu do Polski **jest zapoznanie się z warunkami ekonomiczno-kulturalnemi kraju,** którego legjony niegdyś wędrowały „z ziemi woskiej do Polski“.

— Jakie wrażenie wywołał na panach stan naszego przemysłu?

— Jesteśmy zdania, że Polska po wojnie uczyniła bardzo wiele na polu ekonomicznem, czego najlepszym dowodem są wzorowe urządzenia w hutach śląskich i bardzo pomyślny stan łódzkich fabryk. Można tu na tem polu zobaczyć bardzo wiele...

— Czy przyjazd panów ma jakiś związek z propagandą faszystowską?

— 90 proc. młodzieży włoskiej należy do organizacji faszystowskich. **Jakkolwiek więc celem naszym nie jest propagowanie idei faszystowskiej, może się jednak zdarzyć, że każdy z nas przy okazji postara się wyjaśnić istotę faszyzmu i jego znaczenia.**

— Jakie są warunki studjów we Włoszech?

— Cudzoziemcy na uniwersytetach naszych są bardzo mile widziani i zwolnieni są od wszelkich opłat. Tak było dotychczas, w roku bieżącym jednak podobno mają być wprowadzone pewne opłaty, ale nie jest to jeszcze faktem ustalonym.

Student w Tryjeście może się śmiało utrzymać za 150 złotych miesięcznie. — W akademji handlowej studja trwają od 4 do 5 lat. Na wydziale medycznym — 7 lat, prawniczym — 4 lata.

Na tem spółpracownik nasz zakończył swą rozmowę ze studentami włoskimi, którzy autem, ozdobionym emblematami włoskimi i polskimi udali się do hotelu Manteufla na przedobiedni wypoczynek.

Ego.

2 i pół tysiąca zębów

wyrwano członkom kasy chorych w miesiącu maju.

W okresie czasu od 1 stycznia do 30 czerwca, statystyka kasy chorych przedstawia się jak następuje: lekarze kasowi rejonowi odwiedzili chorych w 51,704 wypadkach, inni lekarze złożyli 43,567 wizyt, dyżurni udzielili w nagłych wypadkach pomocy 3,356 razy, a w nocy 4,962 razy.

Pogotowie dla nagłych wypadków czynne było 1,680 razy, a pogotowie położnicze 1,277.

W lecznicach udzielono w wypadkach chorób wewnętrznych 263,236 porad, nerwowych 15,174, dziecięcych 65,140, w gabinetach chorób płucnych 13,624 porad, chirurgiczne 81,546, choroby kobiece 46,368, choroby weneryczne 73,170, choroby oczne 75,557, jagliczne w specjalnych oddziałach 24,360 w oddziałach laryngologji 43,395, razem zużyto na powyższą pomoc 78,205 godzin.

W oddziałach dentystycznych w maju wyrwano członkom kasy 2,534 zębów, założono plomb 2,055, w czerwcu wyjęto 2,224 zębów, plomb 2,321 i td.

Wypadków śmierci było do 1 roku życia 136 z czego urodziło się nieżywych dzieci 17, zaś w wieku ponad rok umarło 235 dzieci. W lipcu zmarło do 1 roku życia 145, z czego martwo-urodzonych było 30, w wieku ponad rok zmarło 253 osób. (b)

Zapowiedź interpelacji

na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, na pierwszem powakacyjnem posiedzeniu rady miejskiej, złożony zostanie cały szereg interpelacji pod adresem magistratu.

Zgłoszone zostanie zapytanie, dlaczego magistrat nie korzysta z ofert amerykańskich na budowę kanalizacji, wiedząc, że sposobem gospodarczym nie będzie mógł kanalizacji przeprowadzić z powodu braku pieniędzy.

Następnie poruszona będzie sprawa mieszkania dyrektora zarządu miejskiego p. Zalewskiego, za które miasto zapłaciło 30,000 złotych bez odpowiedniej uchwały rady miejskiej, która nie mogła wyasygnować pieniędzy nawet na niektóre instytucje dobroczynne.

Pozatem część radnych żydów ma zamiar przejść do strej opozycji przeciwko magistratowi z powodu incydentów na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, uzależniając swój stosunek również od tego, jak magistrat załatwi sprawę udziału żydów w delegacji samorządu łódzkiego na międzynarodowy zjazd miast w Paryżu. (b)

Tragedja na przystanku tramwajowym w Juljanowie.

—:0:—

Wagon wlókł ze sobą poranioną kobietę.

W szpitalu, w Radogoszczu, amputowano jej obie nogi.

Wstrząsający wypadek miał miejsce wczoraj przed południem na szosie zgierskiej, obok przystanku kolejki dojazdowej — Juljanów.

Od strony Zgierza nadjeżdżał tramwaj, który skutkiem dość znacznej pochyłości gruntu w tem miejscu pędził ze zwiększoną szybkością.

W tej chwili wyszła z ogrodu niejaka Marja Kluszczyńska, i podążyła w kierunku przystanku tramwajowego.

Wobec tego, że w miejscu tem znajduje się dość ostry zakręt, Kluszczyńska nie zauważyła zbliżającego się tramwaju.

Gdy K. znalazła się na torze, nagle uderzoną została silnie rozpędzonym wagonem.

Rozległ się przeraźliwy krzyk i nieszczęśliwa kobieta dostała się pod koła wozu.

Motorniczy, skutkiem pochyłości, nie mógł tramwaju zatrzymać, wobec czego rozbita i pokrwawiona kobieta wleczona była przez wagon na przestrzeni około 30 mtr.

Dopiero na pobliskim przystanku wydobyto nieprzytomną z bólu kobietę i przeniesiono ją do szpitala w Radogoszczu, gdzie, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, dokonano amputacji obu nóg.

Stan zdrowia ofiary tragicznego wypadku budzi poważne obawy.

Roboty kanalizacyjne prowadzone są wzorowo!

Wąskie ulice Łodzi uniemożliwiają zastosowanie innego systemu pracy.

Płace robotników nie mogą być podwyższone, ze względu na zgóry ustalony kosztorys — twierdzi p. inż. Skrzywan.

Skąd magistrat weźmie pieniądze na zakończenie robót kanalizacyjnych?

(Specjalne wywiady „Il. Republiki" z wiceprez. Wojewódzkim, p. inż. Skrzywanem i kier. Zw. „Praca" p. Kazimierczakiem).

We wczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu wiecu robotników kanalizacyjnych, którzy zorganizowani są w związkd zawodowym „Praca".

Na zebraniu tym przemawiali kierownik powyższego związku oraz p. wiceprezydent Wojewódzki, którzy poruszali całokształt prac kanalizacyjnych, przeprowadzanych w naszym grodzie.

Przemówienia ich, jakoteż przedstawicieli robotników, nie były zbyt pochlebne dla kierownictwa prac kanalizacyjnych i zawierały cały szereg poważnych zarzutów, nad któremi opinja publiczna nie może przejść obojętnie do porządku dziennego.

Zwróciliśmy się do sfer najbardziej miarodajnych, a więc kierownictwa robót kanalizacyjnych, wnceprezydenta miasta p. Wojewódzkiego i kierownika związku zawodowego „Praca" z prośbą o wydanie swych opinji, ile w tych zarzutach tkwi prawdy i jak w rzeczywistości przedstawia się stan obecny prac kanalizacyjnych.

Poniżej podajemy wywiady uzyskane od wymienionych osobistości i wrażenia jakie odniósł nasz współpracownik podczas tych rozmów.

W odrestaurowanym gmachu magistratu.

Na pierwszym piętrze po prawej stronie w gmachu przy pl. Wolności nr. 14, składam moją kartę wizytową u woźnego i proszę o rozmowę z p. wiceprezydentem inż. Wojewódzkim.

— P. wiceprezydent jest zajęty — brzmi krótka odpowiedź woźnego.

— Pan będzie łaskaw spocząć w poczekalni — poczem dodaje — już teraz nie trzeba czekać w korytarzach, mamy elegancką poczekalnię.

Przed drzwiami gabinetu p. wiceprezydenta Groszkowskiego ciągnie się ogonek z kilkunastu interesantów.

Co kilka minut otwierają się drzwi tego gabinetu, a wychodzący interesanci rzucają w stronę czekających krótkie ale dobitne:

— **Dziś pieniędzy niema.**

Przed gabinetem p. wiceprezydenta Wojewódzkiego czeka tylko trzech interesantów.

Co mówi p. wiceprezydent Wojewódzki.

Po chwili znajduję się już w gabinecie p. wiceprezydenta Wojewódzkiego.

— Panie prezydencie w dzisiejszej prasie porannej ukazało się sprawozdanie z przebiegu wczorajszego wiecu robotników kanalizacyjnych. Delegaci robotników na wiecu tym postawili szereg zarzutów co do wykonywania prac kanalizacyjnych. — Ile tkwi w nich prawdy — pytam...

Tak — odpowiada wiceprezydent. — Czytałem te zarzuty. **Otóż muszę stwierdzić, że innego sposobu prowadzenia robót kanalizacyjnych niema.**

Osoba p. Skrzywana, kierownika robót kanalizacyjnych, daje zupełną gwarancję, że będą one wykonane wzorowo.

Robotnicy chcą, by doły wykopywane były za pomocą łopat, a nie za pomocą windowania.

Ulice łódzkie są jednak za wąskie aby można było w sposób przez robotników żądany wykonywać roboty kanalizacyjne.

Chodzi nam również o to, ażeby ruch tramwajowy nie został wstrzymany.

— A jak się przedstawia strona finansowa robót kanalizacyjnych?

Skąd magistrat weźmie pieniądze.

— Prace kanalizacyjne obliczone są na 5 do 6 lat.

W roku bieżącym na ten cel wydamy 4 miljony złotych.

— A skąd magistrat weźmie te cztery miljony?

— Trzy miljony dwieście tysięcy otrzymaliśmy od rządu a miljon złotych weźmiemy z funduszów bieżących, czyli pozostanie nam jeszcze około 200 tysięcy.

— A co będzie w przyszłym roku?

— Liczymy na pożyczkę zagraniczną. Wogóle uważam, że bez pożyczki takiej kanalizacji nie będzie można przeprowadzić.

— A gdybyśmy tej pożyczki nie otrzymali?

— Też mamy wyjście. Przed ukończeniem letniej kadencji rada miejska uchwaliła 100 proc. dodatku do podatku państwowego od nieruchomości. Podatek ten da nam około czterech miljonów.

Z wpływów bieżących będziemy mogli zaoszczędzić 2 miljony, czyli że razem będziemy mieli 6 miljonów złotych.

— Co będzie, jeżeli rząd podatku tego nie zatwierdzi?

Liczymy na to, że zatwierdzi.

Kto nam chce pożyczyć.

A kto nam chce pożyczyć?

— Amerykanie i anglicy.

— Czy konsorcja zagraniczne występują samodzielnie czy też składają swe oferty za pośrednictwem swych agentów polskich?

— Bezpośrednio i pośrednio!

— Które z tych ofert magistrat traktuje jako najbardziej odpowiednie?

— Właściwie dwie: jedną angielską i jedną amerykańską.

— Żądają od nas jednak dużych procentów. Wpływy jakie przypuszczalnie będziemy mieli z kanalizacji nie wystarczyłyby na zapłacenie samych procentów.

W każdym razie staramy się nawiązać pertraktacje tylko z poważnemi bankami angielskiemi i amerykańskiemi.

Jak się przedstawia sprawa płac?

— W myśl statutu uchwalonego przez komitet budowy kanalizacji kwestię płac reguluje wyłącznie inż Skrzywan.

Dlatego też uchwała rady miejskiej o podwyżce stawki robotniczej przy pracach kanalizacyjnych może być jedynie dezyderatem. Przypuszczam jednak, że dezyderat rady miejskiej zostanie uwzględniony.

Co się dzieje w magistracie

— A czy prawdą jest, że w łonie magistratu istnieją tarcia na tym tle

— O tarciach nie może być mowy. Oczywiście, że tam, gdzie wykonywana jest pewna realna praca, są zawsze różnice zdań. Ustosunkowanie sił partyjnych w magistracie jest panu zapewne wiadome.

Jest więc zupełnie zrozumiałe, że o ile chodzi o kwestje robotnicze, to ze strony chrześcijańskiej demokracji, która jest konserwatywną partją robotniczą, spotykamy się jednak z większym zrozumieniem.

Naogół jednak praca w magistracie prowadzona jest dość harmonijnie.

Co mówi p. inż. Skrzywan.

Inż. Skrzywan stwierdza, że prace kanalizacyjne są prowadzone nadzwyczaj wzorowo i metodą nowoczesną.

Dotychczas przynajmniej nauka nie wynalazła nowego sposobu prowadzenia tych robót.

Praca przy budowie kanałów jest w Łodzi utrudniona, gdyż ulice są zbyt wąskie.

Wszelkie próby mechanicznej budowy kanałów nawet na szerokim terenie nie dały dotychczas dodatnich rezultatów.

W Nowym-Yorku, Londynie i Paryżu budowano kanalizację identycznym sposobem, jak w Łodzi.

Pozatem p. inż. Skrzywan stwierdza, że podwyższenie płac robotniczych jest niemożliwe ze względu na ustalony kosztorys, który nie może być powiększony.

Budowa kanalizacji kosztować będzie nie 90 miljonów, a 36 miljonów złotych.

Co mówi p. Kazimierczak.

Na onegdajszym zebraniu robotnicy zatrudnieni przy kanalizacji domagali się uregulowania płacy i pracy.

Żądamy dla robotnika kanalizacyjnego 5,20 dziennie, gdyż tyle zarabia robotnik miejski, zatrudniony przy plantacjach.

Istniał również spór w sprawie ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Zatarg ten jednak został zlikwidowany, gdyż magistrat wziął odpowiedzialność za wszelkie nieszczęśliwe wypadki jakie będą miały miejsce przy robotach kanalizacyjnych.

Co się tyczy systemu pracy przy budowie kanalizacji określić nie mogę, czy jest on zły czy dobry.

Istnieje ogólna opinja, że roboty kanalizacyjne przeprowadzone są dobrze.

Powracając do sprawy płac, muszę raz jeszcze podkreślić — oświadczył p. Kazimierczak. — że od naszych żądań podwyżkowych nie odstąpimy.

H. PAS.

Echa uroczystej akademji na cześć Gruzji

—:o:—

Dwa lata twierdzy

za rozrzucanie odezw antypaństwowych

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Hercberga rozpoznawana była sprawa Giedalego Markowicza, oskarżonego o działalność antypaństwową.

Akt oskarżenia zarzuca Markowiczowi czyny następujące: W dniu 5 października ub. roku z okazji obchodu święta wyzwolenia Gruzji z pod jarzma bolszewickiego, polska organizacja wolności zwołała uroczystą akademję w sali Malinowej w Grand Hotelu, na którą przybyło wiele osób.

Okr. urząd policji politycznej, przewidując, iż na uroczystość przyjdą również komuniści, wydelegował na akademję swych funkcjonarjuszy.

Wywiadowcy policji politycznej zauważyli w 6 rzędzie sali twarz znanego im osobnika, wobec czego usadowili się tuż koło niego, obserwując go bacznie.

Po skończonej uroczystości gdy obecni powstali nacześć Gruzji i gdy wszyscy wydali okrzyk „precz z komunizmem" — wywiadowcy zauważyli, jak siedzący przed nimi osobnik wyjął z zanadrza plikę odezw i rzucił ją w górę.

Osobnik ów został zatrzymany na ulicy i odprowadzony do 5-go komisarjatu policji państwowej, gdzie okazało się, że jest to Giedale Markowicz, znany policji, jako działacz komunistyczny.

Oskarżony, przyprowadzony do komisarjatu, poddany został ścisłej rewizji osobistej, która wykryła u niego kilka odezw o treści antypaństwowej. przeprowadzona zaś rewizja w domu ujawniła również broszury i inny materjał obciążający, dający zupełne prawo postawienia go w stan oskarżenia.

Oskarżony na sądzie nie przyznał się do winy kolportowania odezw w czasie akademji, zaprzeczył również przynależności do związku młodzieży komunistycznej i dowodził, że padł ofiarą pomyłki, nie zaprzeczając jednak, iż na akademji był obecny.

Świadkowie z policji politycznej zeznawali na niekorzyść oskarżonego, twierdząc, że znanym był on [illegible] organom policyjnym i że co do niego okr. urząd posiadał ścisłe dane jako o komuniście.

Prokurator Jan Markowski twierdzi, że pomimo, iż przewód sądowy do [illegible] jedynie oskarżonemu kolportowanie odezw, to jednak luki jakie widoczne są w śledztwie dadzą się zastąpić pewnikiem, że oskarżony komunistą był, na co wskazuje powierzenie mu odezw, którą to misję udziela się wtajemniczonym członkom partji.

Jako ważną okoliczność podaje prokurator fakt, że odezwy rozrzuca tylko [illegible] przygotowany na wszystko, nawet na zaaresztowanie go, a nie jak twierdzi oskarżony pierwszy lepszy sym[illegible] przekonań politycznych zbliżonych do programu komunistów.

Obrońca oskarżonego adwokat Emil Brejter z Warszawy twierdzi w swem rzeczowem przemówieniu, że zaznania świadków oskarżenia są shyperbolizowane, bombastyczne, napuszone i że nie należy dawać zupełnej wiary ich słowom, ponieważ patrzą oni na każdego człowieka przez pryzmat szkieł policyjnych i zatwardziali w swej ciągłej walce, częstokroć mylą się, co zdaniem obrony ma miejsce i w niniejszej sprawie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Giedalje Markowicz skazany został na dwa lata twierdzy, przyczem zaliczono mu areszt prewencyjny, a jako środek zapobiegawczy wyznaczono kaucję w wysokości 2.000 złotych. (p)

Rejestracja mężczyzn rocznika 1905

rozpocznie się 15 września i trwać będzie do 14 październ.

Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. nr. 61(24) oraz rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy (Dz. U. nrż 37 (25), prezydent miasta Łodzi wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1905, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych na terenie miasta Łodzi, do osobistego zgłoszenia się w godzinach od 8-ej rano do 15 (3 popoł.) w lokalu rejestracyjnym przy ul. Traugutta 10 w następującym porządku:

Dnia 15 września 1925 roku o nazwiskach na litery początkowe A. Ba do Be włącznie, dnia 16 września — B do końca, C, dn. 18 września — D, E, Fa do Fe włącznie, dnia 16 września — B do końGa do Ge włącznie, dn. 21 września — Gi do Ge włącznie, dn. 22 września — G do końca, Ha do He włącznie, dn. 23 września — H do końca, I. J., dnia 25 września — Ka do Ke włącznie, dnia 26 września — Ke do Ko włącznie, dnia 28 września — K do końca, dn. 29 września — L, Ł, dnia 30 września — M, dnia 2-go października — N, O, dnia 3 paźdz. — P, dn. 5 paźdz. — R, dn. 6 paźdz. — S, Ś, dn. 7 paźdz. — Sch, Sz, dn. 9 paźdz. — T, U, dn. 10 paźdz. — V, Wa do Wo włącznie, dn. 12 paźdz. — W do końca, dn. 13 paźdz. — Z, dn. 14 paźdz. Ż, Ź.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografją lub inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, oraz metrykę urodzenia.

Uwaga: Ci, ze zgłaszających się do rejestracji, którzy posiadają dowód osobisty, wydany w komisarjacie rządu na m. Łódz i przez starostwa, nie potrzebują przedstawiać metryki urodzenia.

Do rejestracji powinny się zgłosić również osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, powinny zgłosić się do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 5 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

O kulę zwycięstwa.

Ze związku oficerów rezerwy otrzymaliśmy poniższy komunikat z prośbą o umieszczenie:

Na ulicach miasta Łodzi pojawiły się onegdaj sensacyjne plakaty. zapowiadające imprezę, w formie „kul zwycięstwa" na rzecz nieznanego na terenie łódzkiego województwa „Zrzeszenia oficerów rezerwy".

Ze względu na to, iż w województwie łódzkiem istnieje już od lat czterech jedynie nasza zalegalizowana organizacja oficerów rezerwy p. n. „Związek oficerów rezerwy województwa łódzkiego" która nie może dopuścić, aby wymienioną imprezę społeczeństwo łódzkie utożsamiała z naszą organizacją, zaznaczamy, iż towarzystwo, czy też spółka p. n. „Zrzeszenie oficerów rezerwy" jest nam nieznaną.

Wobec tego odnieśliśmy się do komisarjatu rządu na m. Łódź z prośbą o wstrzymanie wydanego pozwolenia na zbiórkę publiczną, a społeczeństwo ostrzegamy przed robotą nieznanych nam ludzi.

Jednocześnie zwróciliśmy się do pana ministra spraw wewnętrznych z prośba o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Prezes: M. Dienstl-Dabrowa.
Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Eksport zboża się rozpoczął.

Spekulacja niemiecko-sowiecka na zniżkę cen utrudnia przeprowadzenie kampanji.

Konieczną jest niezwłoczna rewizja przewozowej taryfy kolejowej.

W chwili obecnej najpoważniejszym zagadnieniem naszego życia gospodarczego, jest sprawa poprawienia się stanu polskiego bilansu płatniczego.

Sprawa ta jest ściśle związana z widokami eksportowemi zboża, najpoważniejszego dla Polski, jako dla kraju przeważnie rolniczego, artykułu zbytu.

Z tego też założenia wychodząc, sytuacja na naszych rynkach zbożowych, przedstawia pierwszorzędne znaczenie.

Jako najcharakterystyczniejszą cechę tegorocznego sezonu podkreślić należy ogromną podaż, bezpośrednio po żniwach, zboża na rynkach wewnętrznych.

Znacznie zwiększoną podaż tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie doskonałym urodzajem oraz utrudnionemi warunkami eksportowemi (których wyjaśnienie znajdziemy później).

Poza temi dwiema zasadniczemi przyczynami w dużym jeszcze stopniu wpływa na zwiększoną podaż zboża nader niepomyślny stan materjalny rolników, spowodowany:

1) Katastrofalnym urodzajem roku ubiegłego.

2) Kompletnym brakiem zasobów pieniężnych.

3) Dużym obciążeniem własności ziemskiej oraz szeregiem terminów podatkowych, przypadających w bieżącym czasokresie.

Naogół podaż tegoroczna na rynkach wewnętrznych przekracza zeszłoroczną o 50 proc.

W związku z powyższem przy znacznie nawet wzmożonym zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego przewidywana podaż zboża na eksport wyraża się w imponującej liczbie 150.000 wagonów, co przy obecnej cenie żyta (która bezsprzecznie z biegiem sezonu wzrośnie) wyniesie przeszło 55 miljonów dolarów — suma bądź co bądź znacznie przewyższająca najoptymistyczniejsze widoki na pożyczki zagraniczne.

Na podstawie notowań giełd światowych, utrzymuje się na naszych rynkach cena 3 dol. 70 c. za 100 kg. żyta loco stacja pograniczna.

W obrotach wewnętrznych cena żyta ściśle zależna jest od kursu dolara, zaś wobec wyłuszczonych powyżej przyczyn ceny rynkowe częstokroć są niższe od notowań giełdowych. Zasadniczych jednak różnic niema.

Zresztą ukształtownaie cen w poszczególnych ośrodkach kraju zależne jest od oddalenia stacji załadowczej i pogranicznej.

Dlatego też zastosowanie przez koleje, nawzór państw europejskich, taryf strefowych (przy których w zależności od przestrzeni obniżone są stawki przewozowe) jest dla handlu zbożowego podstawowym warunkiem.

Ustalenie kursu dolara przez warszawską giełdę na 5.73 zostało przyjęte przez sfery rolnicze z wielką ulgą, gdyż dotychczasowe orjentowanie się pdłg. kursu czarnej giełdy, wpłynęło na podrożenie żyta w kraju, którego cena, jak już zaznaczyliśmy zależna ściśle od możliwości eksportowych, opiera się li tylko na kursie dolara. Przy obecnej zaś wyjątkowo słabej tendencji (ogromna podaż przy niezwiększonym popycie) podrożenie żyta byłoby dla omawianego handlu formalną klęską.

Naogół stwierdzić trzeba, że przy kursie 5.73 i cenie 3.70 teoretyczne warunki sprzedaży przedstawiają się b. pomyślnie.

Powiadamy „teoretycznie", gdyż uzyskanie całkowitej ceny za 100 kg. żyta w wysokości 20 zł.09 gr. jest zależne przedewszystkiem od gatunku i wagi holnederskiej.

Taką cenę otrzymać można przy wadze 119—120, która naogół w kraju wobec katastrofalnych letnich deszczów, należy do rzadkości.

Szczególnie zaś w województwie łódzkim i warszawskim, które w największej stopniu nawiedziła plaga deszczów, osiągnąć można będzie za 100 kg. żyta cenę znacznie niższą od giełdowej, stosownie do zawartej wilgoci. — Wziąć również należy pod uwagę, że szczególnie w województwach wspomnianych holenderska waga żyta często nie przekracza 112, która jest minimalną podstawą do eksportu zagranicznego.

Zboże takie oczywiście będzie musiało pozostać w kraju.

Widoki eksportowe w chwili obecnej przedstawiają się dość niepomyślnie.

Na ten stan rzeczy wpływa realna konkurencja amerykańska oraz bluff'owa spekulacja niemiecko-bolszewicka.

Dwa te czynniki w powiązaniu z:

1) drogą taryfą przewozową

2) oraz trudnością uzyskania na miejscu normalnej ceny (wahania sięgają conajmniej 20 proc.) — wpływają deprymująco na handel zbożowy.

Spekulacja baiss'owa Niemiec i Rosji, poza stwarzaniem dla ceny zboża tendencji zniżkowej, wywołała małe zainteresowanie się zagranicy naszym zbożem.

W roku ubiegłym identyczna spekulacja niemiecka obniżyła w miesiącu wrześniu i październiku cenę do 2 dol., a wskutek nieurodzaju i nieudolnych zarządzeń cena ta doszła do 7 dol., po której to cenie sprowadzaliśmy do Polski zboże, co, jak wiadomo, wywarło potężny wpływ na ujemność naszego bilansu handlowego.

W bieżącym roku groźba ta wobec dobrego urodzaju zawisła nad nami w daleko mniejszym stopniu.

Przypuszczać też należy, że spekulacja Niemiec i Rosji, które w ostateczności na ukształtowanie się konjunktury wpłynąć nie są w stanie, jako kraje w chwili obecnej par excellence importowe nie zdoła osiągnąć zabójczego dla nas skutku w postaci wykupienia w Polsce zboża po niskiej cenie.

W dużej mierze kwestja ta zależna jest od posunięć władz centralnych, które, o ile nie przyjdą z natychmiastową pomocą (szczególnie w dziedzinie taryf kolejowych), przyczynią się przy dzisiejszym braku gotówki, do eksportu zboża za wszelką cenę.

W fazie obecnej eksport się już zaczyna. Pierwszą inicjatywę, wzorem lat ubiegłych wzięły organizacje rolnicze, poczyniły już zakupy 20.000 wagonów, których wywóz już zaczyna się realizować. Ogółem zrzeszone organizacje rolne dotychczas wydały na zaliczki 25 miljonów złotych.

Narazie eksportuje się zboże do Austrji i w mniejszym stopniu Czechosłowacji i Danji (przez Gdańsk). Jak się rozwinie eksport z biegiem szonu trudno narazie przewidzieć wobec zmnienionych warunków, spowodowanych zamknięciem niemieckiej granicy.

***

Sądząc jednak podług dotychczasowych wyników, wojna handlowa z Niemcami w małym stopniu wpływa na nasz rynek zbożowy, większe atoli ma ona znaczenie dla handlu kartoflami.

Poważniejszego jednak wpływu okoliczność ta w roku bieżącym nie będzie miała, wobec bardzo złych zbiorów kartofli. Pozatem na sytuacje w handlu kartoflanym wpływa:

1) zmniejszenie kontygentów spirytusowych

2) oraz trudność przy przewozie kartofli w dalsze okolice wobec wysokich taryf kolejowych.

Tak naprz. cena kartofli w wojew. łódzkiem wynosi 4 zł. (100 kg.), a przewóz na Górny Śląsk — główny wewnętrzny rynek zbytu, kosztuje aż 2 zł. 70. Tak, że na Górnym Śląsku lepiej opłaca się sprowadzanie kartofli czeskich.

Podkreślić w końcu należy, że naogół sfery rolnicze oczekują w wyniku tegorocznego dobrego urodzaju, bardzo pomyślnych rezultatów, które bezwątpienia wydatnie przyczynią się do poprawy największej bolączki naszego życia gospodarczego — ujemności bilansu handlowego.

Uzyskanie powyższych rezultatów, zależne jest, poza warunkami ogólnemi, w dużej mierze od polityki eksportowej czynników rządzących. **I.**

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5.75

CZEKI.

Londyn 27.67 i pół
Nowy Jork 5.70
Paryż 26,75
Praga 16.90
Szwajcarja 110.43
Wiedeń 80.30
Włochy 21.45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolar.: w dolarach 68 50
Pożyczka dol. w złotych 390.45
Pożyczka kolejowa 85, 80, 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.60, 18.40.
4 i pół proc. obligacje Tow. Kredyt. m. Warszawy przedwojenne 12.75, 12.25
5 proc. oblig. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 16.40, 16.30, 16.40
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 86.

AKCJE.

Dyskontowy 4.90
Zarobkowy 6.75
Zachodni 1.25
Chodorów 3.
Cukier 1.90, 1.75, 1.80
Nobel 1.30
Modrzejów 2.70
Ostrowieckie 4.60, 4.70
Pocisk 1.20
Starachowice 1.35, 1.40
Żyrardów 6.10, 6.20
Pustelnik 1.25
Spiess 2.35
Gosławice 1.50
Węgiel 1.25, 1.30
Rudzki 0.99, 1.
Zawiercie 8.
Haberbusch 4.65

Krytyczna sytuacja na rynku pieniężnym.

Wysoka stopa dyskontowa uniemożliwia dokonywanie tranzakcji handlowych.

Sytuacja na łódzkim rynku pieniężnym pogorszyła się w ciągu ostatnich kilku dni znacznie.

Dyskonto weksli pierwszorzędnych, **wynosi 6—7 proc. w stosunku miesięcznym.**

Stopa natomiast dyskonta prywatnego dla **weksli średnich sięga 8 proc.,** przyczem portfel słabszy utracił zupełnie zdolności dyskontowe.

Mimo tak wygórowanej stopy dyskontowej tranzakcje rzadko dochodzą do skutku, a to ze względu

na zupełny brak na rynku gotówki.

Z drugiej natomiast strony rynek jest wprost **przeładowany wekslami,** nie wyłączając materjału pierwszorzędnego.

Zaostrzający się z dnia na dzień brak gotówki, tłumaczy się przedewszystkiem zaprzestaniem (wzgl. uszczupieniem do najminimalniejszych rozmiarów) prowadzenia operacji dyskontowych przez Bank polski oraz banki prywatne.

Następnie zaś należy przyjąć pod uwagę, **że od 7-iu dni przestała do Łodzi napływać gotówka** z obrotów handlowych z prowincji, pomimo bowiem wzrastającego w kraju zapotrzebowania na manufakturę w związku z rozwijającym się sezonem zimowym, **kupcy prowincjonalni zupełnie nie przyjeżdżają do Łodzi,** na co wpływają:

1) **obostrzone warunki sprzedaży** oferowane przez łódzki przemysł, który, pozbawiony źródeł dyskontowych, zmuszony jest od klijenteli żądać w dużym stosunku pokrycia gotówkowego (w za**kresie 25 — 50 proc.);**

2) jeszcze bardziej aniżeli w Łodzi dający się odczuwać brak gotówki na prowincji, który zupełnie uniemożliwia angażowanie się w nowych zakupach (pomimo popytu ze strony detalicznych odbiorców).

Ta ostatnia przyczyna wpłynęła w szczególnym stopniu na pogorszenie się sytuacji na łódzkim rynku włókienniczym w ubiegłym tygodniu, wobec przypadających terminów płatności wekslowych.

W związku z powyższem zaczęły do Łodzi napływać **w zastraszających wprost rozmiarach protesty.**

Ten stan rzeczy był przez nas przewidziany jeszcze przed miesiącem, gdy ujawniające się pierwsze wstrząsy walutowe w wysoce ujemny sposób zaczęły się odbijać na sytuacji pieniężnej w Łodzi.

W konkluzji stwierdzić trzeba, że, o ile w najbliższych dniach nie nastąpi poprawa, **sytuacja stać się może wprost beznadziejna.** **C.**

Sytuacja walutowa.

Według nadeszłych w południe informacji na rynku walutowym zarówno wewnętrznym jak i rynkach zagranicznych sytuacja dla złotego jest utrzymana i spokojna. Z giełd gdańskiej, wiedeńskiej i berlińskiej sygnalizują dalsze zwiększenie się zapotrzebowania złotego dla celów importowych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 31 sierpnia

Nowy York 4,85 i trzy ósme — 4.85 jedna ósma
Francja 103.50
Belgja 107.95
Włochy 128.90
Szwajcarja 25,06
Niemcy 20.39
Austrja 34.45
Praga 163,87
Warszawa 25,75

Paryż, 31 sierpnia

Londyn 103,49
Nowy York 21,31
Belgja 95,90
Włochy 80,40
Szwajcarja 412,49
Rumunja 10,55
Praga 63,20

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr odp., Piotrkowska 49 i 15.